Przyjaciel Ludu.

ROK DZIESIĄTY. **No. 46.** Leszno, *dnia* 11. *Maja* 1844.



Agnieszka z Hr. Tęczyńskich Firlejowa, Wojewodzina krakowska.

Czerna.

Zażądałeś Pan odemnie, abym mu przysłał szczegółową wiadomość o Czerny, jéj założycielach etc. etc. Dawniéj wiedziałem o tém miejscu z opisu Krakowa i jego okolic, przez szanownego Ambr. Grabowskiego wydanego, tudzież z widoków Krakowa i jego okolic, nakładem D. E. Friedleina wyszłych; późniéj, to jest przed dwoma laty, zwiedziłem to romantycznie położone ustronie zakonne, lecz bardzo krótko tu zabawiwszy, nie miałem czasu rozpatrzenia się szczegółowo we wszystkich jego pięknościach. Teraz dokładniejszą Panu dać mogę o Czerny wiadomość, bo miałem i czas i sposobność widzenia tego wszystkiego, co miejsca tego całość stanowi.

Czerna, o pół mili od Krzeszowic, tyleż prawie od Nowéjgóry, a trzy mil od Krakowa na zachód odległa, jest wioską w dolinie pomiędzy górami położoną, do hrabstwa tęczyńskiego należącą. Na wzniosłéj górze od strony wschodnio-północnéj téj wsi, jest klasztor (1) i kościoł XX. Karmelitów Bosych, do koła murem i lasem opasany, wyłączna własność tychże Zakonników, nadana im przez ich fundatorkę Agnieszkę (2) z Hrabiów Tęczyńskich Firlejową, Wojewodzinę krakowską, dnia 10. Maja 1631 r., jak o tém załączony tu dosłownie przywiléj erekcyi opiewa.

„Na cześć y chwałę Wszechmocnego w Troy-„cy iedynego Boga Oyca, Syna y Ducha Swię-„tego, tudziesz Przenaświętszey Rodzicielki Ma-„ryey Panny, świata wszytkiego opiekalniczki y „Paniey; tudziesz wszytkich w obecz Swiętych „Bożych Archaniołow, Aniołow, i wszytkiego „Kościoła Tryumfuiącego ucciwość y poszanowa-„nie a woiuiącego pożytek y pociechę, także „wiernych dusz Katholickich w Czyscu będących

(1) Klasztor ten, zowie się dziś klasztorem na Czerny, lubo właściwie nazywaćby się powinien klasztorem siedleckim, jako *in fundo Siedlec* założony. Sama podobno fundatorka miała chęć postawić go w miejscu bliżéj Siedlca; lecz zakonnicy obrali sobie raczéj posadę bardziéj ustronną za pobyt eremitalny blisko Czerny, i ztąd klasztor nabył téj nazwy dotąd używanéj i upowszechnionéj.

(2) A więc nie Anna, jak w pewném dziele mylnie wyrażono. Okoliczności, poprzedzające założenie klasztoru Xięży Karmelitów na Czerny, czytać można w Pamiętnikach X. Kołłątaja w Obrazie Polaków i Polski Hr. E. Raczyńskiego.

„ratunek y ochłodę; tudziesz na oddanie y nie-„smiertelnych dzięk czynienie Wielowładcy Na-„wyższemu Bogu za nieogarnione, niezliczone y „nieoszacowane Dobrodzieystwa iego, wszytkie-„mu Narodowi ludzkiemu y mnie grzeszney, Ro-„dzicom, Przodkom, Potomkom y Pokrewnym „moim, dotąd y od postanowienia na początku „świata miłosiernie pokazane y ktore iescze asz „do skonczenia wieku po wszytkie wieczności „pokazane będą; tudziesz za wszytkich grze-„chow, niedostatkow, obraz y niedbałości przez „me Przodki y Potomki moie przeciwko Maie-„statowi iego S. popełnione, odpuszczenia otrzy-„manie. I za wszytkich uciskow, udręczenia y „niedoskonałości moich y Potomkow moich, a „w okoliczności za wszytkich wiernych Chry-„stusowych, teraz y na potym wiarowanie y od-„wrocenie y za wszytek żywot moy y Potom-„ków moich; tudziesz dla otrzymania sczęsli-„wey smierci y nabycia wiecznego Błogosła-„wieństwa, Ja Agnieszka z Tęczyna, Hrabian-„ka niegdy Jaśnie Wielmożnego Pana Mikołaia „Firleia z Dąbrowice, Woiewody Krakowskiego, „Nowomieyskiego, Kazimirskiego, Pilznienskie-„go Starosty, pozostała Wdowa, wczas uważa-„iąc, isz Stan teraznieyszego żywota ma bieg „niestateczny y rzeczy te, które maią oczywistą „widomie, maią koniec niebytności, a pragnąc „poki rozum władnie chęcią niebieskich nabyć „skarbow, y zbawieniu Dusze mey, Rodzicow, „Przodkow i Potomkow moich zabiegaiąc, z po-„zwoleniem y radą Jasnie Wielmożnego Pana „Jana, Hrabię na Tęczynie, Woiewody Krako-„wskiego, Brata mego rodzonego, y innych mo-„ich Przyiacioł y Pokrewnych Domu y Familiey „moiey Starszych, Założenie Kościoła imienia „Eliasza Swiętego, tudziesz y Klasztoru przy „niem, że dla Oyców Karmelitów Bosych, Bra-„ciey Zakonu Naświętszey Panny z Góry Kar-„melu Zgromadzenia Eliasza Swiętego, w zie-„mi y powiecie krakowskim, a gruncie własno-„ści pomienionego Jaśnie Wielmożnego Pana Wo-„iewody Krakowskiego, do Zamku Tęczyna na-„leżącey y moiey dziedziczney wsi Siedlca bli-„skiey, z początku nowo od fundamentu zmu-„rować, podnieść y postawić przed się wzię-„łam y umyśliłam. A dla łatwieyszego wyko-„nania mego zamysłu tego pobożnego, dobra, „wsi y dziedzictwo, to iest: Siedlec, Paczułto-„wice, Zbik, Dub (3) ze młynem Chechelskiem „y pewne części w Żarach, ktore przez Uro-„dzonego Woyciecha Mieroszowskiego, Podwo-„iewodzego Krakowskiego, od slachetnego Mal-„chra Gierstmana, tychże dóbr Dziedzica, za mo-„ie własne pieniądze są kupione y wiecznym „prawem dostane, a z pozwoleniem y wiadomo-„ścią moią dla utarcia trudności, tudziesz za pe-„wnem względem na osobę wzwysz pomienio-„nego Brata mego, Jaśnie Wielmożnego Pana „Woiewody Krakowskiego, wlane, naznaczyłam, „ktory isz iusz powagą od Processów i zatru-„dnienia prawnego statecznie uwolnił z tako-„wych dóbr y Dziedzictwa Wsi pomienionych „przez mnie powierzonego w Grodzie Nowo-„mieyskim Korczynskim, Starszemu Konwentu „tegosz Zakonu Karmelitow Bosych przy Ko-„ściele Swiętych Michała y Jozepha w Krako-„wie, teraz y na potym będącemu, y wszytkie-„mu Konwentowi Krakowskiemu ustąpił y to „prawo dostatecznie urzędowym sposobem wlał. „Tedy ia takowe dobra wzwysz opisane: Sie-„dlec, Paczułtowice, Zbik, Dub z młynem Che-„chelskiem y pewne części w Żarach, temusz „Kościołowi wzwysz mianowanemu imienia E-„liasza Swiętego w pobliżu przerzeczoney wsi „Siedlca nowo teraz przez mnie założonemu y „murować poczętemu, tudziesz wszytkiemu Kon-„wentowi tamże założonemu y na on czas bę-„dącemu, w moc Posagu y Fundacyey ze wszy-„tkiemi y szczegulnemi do tych dóbr pożytka-„mi, prowentami, kruszcami, marmurami, tu-„dziesz ze wszytkiemi lasami, gorami, borami, „chrostami, sadzawkami, stawami, iezioramì, „rzekami, polmi, rolami, łąkami, młynami, „karczmami, kmieciami, zagrodnikami y obywa-„telami wszytkiemi y ze wszytkiemi przyległo-„ściami y przynależytościami, nic zgoła niewy-„muiąc dla siebie y Potomkow moich, albo dla „kogo inszego, ale wszytko w obecz y z oso-„bna zebrawszy, tak, aby iedno drugiemu nie-„ubliżało, y niewymowało, ale tak w szero-„kość, długość, w okrągłość, iako tych dóbr „Dziedzictwo, w swoich granicach y opisaniu „z dawna rozciąga się, wzwysz mianowanemu „Kościołowi S. Eliasza y iego Konwentowi Oy-„cow wzwysz mianowanych Karmelitów Bosych „dać, podać y zapisać postanowiłam, iakosz te-„raznieyszym pismem daię, daruię y zapisuię y „w moc posagu y Fundacyey powzdawam na „wieki, s takiem iednak moim osobnym i osobli-„wym obiaśnieniem, aby Wielebny Starszy Kon-„wentu przy Kościele Swiętych Michała y Jo-„zepha w Krakowie będący y iego Następcy, „poki Kościoł ten przez mnie założony y mu-„rować poczęty zupełnie nie stanie, Starszy y „Bracia Konwentu wzwysz mianowanego wszy-„tkie pożytki y dochody z tych dóbr należące „do swego Konwentu do Krakowa rocznie od-„bierali y spokoynie tych dóbr zażywali; a ie-„dnak tę intratę na same mury tegosz Klaszto-„ru maią y powinni będą obracać. A gdy ten „Kościoł y Klasztor w murowaniu y w budyn-„kach słuszny koniec mieć będzie, ktory ia tesz „według upodobania moim kosztem własnym, „poki mnie Bóg przy zdrowiu dobrym chować „będzie, ratować nieomieszkam, tedy natenczas „takowe dobra Siedlce z inszemi wsiami wzwysz

(3) Dub (Dubie) należał podług erekcyi do zgromadzenia XX. Karmelitów na Czerny, lecz przeszedł już od dawnych czasów, niewiadomo jakim obrotem rzeczy, w obcą posiadłość. Dębnik zaś, po dziś dzień własność rzeczonego zgromadzenia, jest częścią wsi Paczułtowic.

„mianowanemi, iusz nie do Konwentu Krakowskiego, ale do Kościoła przez mnie sposobem wzwysz mianowanym fundowanego y na „on czas wystawionego, y do iego Konwentu maią się wrócić y należyć, których dóbr Starszy „Klasztoru przy Kościele przerzeczonym na ten „czas będący y iego Następcy z Oycami y Bracią swoią używać y zażywać będzie y będą „bez wszelakiey moiey y Potomkow moich przeszkody y uprzykrzenia ustawicznie y na wieki, sposobem y zwyczaiem innych Braci Zakonów żyiących. Za taką iednak osobną y osobliwą Conditią przydaną, aby pomieniony „Starszy y po nim następuiący z swoim Konwentem dobra wzwysz opisane, nikomu ani sposobem Arendy, ani sposobem Zastawy abo Zamiany, ani żadnym innym sposobem wymyślonym, w Administratią y Possessyą cudzą nie „dawał y nie dawali, iakosz dać y podać nie „będzie mógł y nie będą mogli, ale on sam „przez się y Bracią, albo przez swoie Sługi, „Włodarze, Urzędniki y Gospodarze, aby trzymali y sporządzali, nawet y do wiernych rąk „żeby nikomu nie dawali, w czym Sumnienia „ich obowięzuię y obowiązane mieć chcę. Nakoniec to wszytko, co wzwysz opisano iest, we „wszytkich Punctach, zamknieniach, częściach „y Conditiach, dobrą wiarą z Potomkami memi „obiecuię y powinna będę wypełnić, iakosz „Przywiley moiego sporządzenia Fundacyey y „Darowizny do onego wlewku, który Jaśnie „Wielmożny Pan Woiewoda Krakowski, Brat „moy, na osobę Starszego Klasztoru Krakowskiego uczynił y zapis zasię wlewkowy do tego „mego Przywileiu we wszytkim y zupełnie stosuię y przyrownywam w sposob Ordynatyey, „Darowizny, Funduszu y Dóbr wzwysz mianowanych powzdania iak nadoskonalszy. A dla „większy wiary tych rzeczy y rzetelnieyszego „świadectwa y mocy, ten Przywiley ręką moią „własną przy bytności Jch Mościow Panow Przyiacioł y Pokrewnych moich, na ten czas obliczjnie będących, podpisałam y pieczęcią zwykłą „utwierdzić rozkazałam."

„Działo się w Rogowie, dnia 10. Maia Roku Pańskiego Tysiąc Sześć Setnego Trzydziestego Pierwszego."

„*Agnieszka* z Tęczyna, Hr.
Firleiowa, W. K.,
ręką swą."

Budowa tego kościoła i klasztoru, wraz z jego zabudowaniami i całą klauzurą, trwała przez lat dziewięć, gdyż dopiéro w roku 1640. na dniu 1. Października Zgromadzenie Karmelitów wprowadzone było do klasztoru na Czerny, za prowincyalstwa X. Felicyana od Wszystkich Świętych, który Xiędza Michała od Zwiastowania N. M. P., piérwszym Przeorem tego konwentu zamianował i tegoż samego roku kościoł tutejszy przez JW. Piotra Gembickiego, ówczasowego Biskupa przemyślskiego, Kanclerza w. koronnego, na wezwanie Jakóba Zadzika, Biskupa krakowskiego, Xięcia siewierskiego, poświęcony został.

Klasztor na Czerny w czworogran zbudowany, mający cztery równoległe korytarze, po 240 stóp reńskich długie, mieści w samym środku kościoł w krzyżowy kształt stawiony, w którym są trzy ołtarze z czarnego marmuru, to jest: w środku wielki ołtarz Ś. Eliasza; po lewéj stronie od wschodu, gdzie i ambona, ołtarz N. M. Panny Skaplerznéj, a po prawéj Ś. Teressy. Od wchodu do kościoła, w bok korytarzyka po lewéj ręce, znajduje się osobna kaplica z ołtarzem marmurowym, w którym obraz Ś. Jana od krzyża. Za wielkim ołtarzem jest chór zakonny, czysty i jasny, a w nim również ołtarz marmurowy z wyobrażeniem ukrzyżowanego Zbawiciela. Świątynia ta zatem posiada pięć wyszczególnionych tu ołtarzy i prócz tych jeszcze jeden ołtarz w zakrystyi z obrazem Ś. Józefa. Jakkolwiek kościoł ten nie jest wielki i żadnemi ozdobami kunsztownemi, ani malatury *al fresco*, ani arabeskami i złoceniami, ani sztukateryą nieupiękniony, jednak skromną swoją prostotą, a co większa, ochędostwem i schludnością, przejmuje każdego przychodnia uszanowaniem i czcią pobożną. Słusznie zacny autor dzieła: *Opis Krakowa i jego okolic*, o tém miejscu powiedział: „Ktokolwiek kościoł na „Czerny odwiedził, przyzna, jak miłém jest „skromne urządzenie jego. Nie ciążą tu żadne „ozdoby, a czarne marmurowe ołtarze, przy „świetnéj białości murów, nadają mu tę uroczystość tak przyzwoitą miejscu chwały Boga."

Dawniejszemi czasy (jak mi powiadano) klasztor Karmelitów na Czerny, otoczony z trzech stron ogródkami, do cel zakonnych przytykającemi i w maleńkie czworograny obmurowanemi, cierpiał wiele od wilgoci, a to tak bardzo, że mianowicie na początku wiosny i w jesieni, przy najpogodniejszych nawet dniach, woda aż po kostki stała na korytarzach, czego dzisiaj już niezobaczy, gdy te ogródki zupełnie zniesione (kilka ich tylko jeszcze istnieje) i w ogólny ogród zamienione zostały. Lubo klasztor na Czerny zdaje się na oko dosyć obszerny, jednakowoż gdy z jednéj tylko strony na jedno piętro od frontu, a z trzech *par terre* na sklepieniach jest zbudowany, przeto nie wielu mieścić może zakonników; ale za to cele, czyli osobne tychże zakonników pomieszkania, są bardzo wygodne, schludne, z sionki, drwalni (czyli jak oni tam nazywają rejteradki) i pokoiku mieszkalnego składające się, z których widok przez okna na ogród wychodzi. Z nich wprawdzie nie daleko zobaczy, bo do koła w pobliżu wysokie są góry lasami okryte i tylko od południa trochę widok na zamek tęczyński jest odsłoniony. Nagradza to się przecież wśród lata zielonością drzew, powietrzem czystém, lubym śpiewem ptaków, pięknemi chodnikami wewnątrz

murów klasztor opasujących, a mianowicie chodnikiem w ogrodzie za cmętarzem po tarasie, zkąd widać most nad strumieniem na wysokich arkadach zbudowany, dziś już mocno uszkodzony. Zadziwia również przychodnia galerya czyli most, na powietrzu wiszący pomiędzy wieżą kościelną i samym kościołem. Jest on dla tego tylko zbudowany, aby przezeń, w razie potrzeby, z wieży czyli raczéj z dzwonnicy pod dach kościelny przejść można było; lecz zwabił on już niemało znakomitych gości, spodziewających się ujrzeć ztamtąd więcéj niż od dołu, jakoż w rzeczy saméj więcéj lasu i skał widzieli.

Wróćmy się atoli jeszcze raz do kościoła i przeczytajmy napisy na znajdujących się tamże kamieniach grobowych. Na samym wstępie przy wielkich drzwiach, leży kamień marmurowy na posadzce, a na nim ten wyryty jest napis:

Domine!
inter oves locum praesta
et ab haedis me sequestra
statuens in parte dextra.
Agnes
Comitissa de Tenczyn, Cracovien.
Palatina
sacri hujus deserti
Fundatrix
pietate in Religiosos ac Ecclesiasticos
munificentissima.
post sexagesimum sextum
aetatis.
quadragesimum septimum
viduitatis annum
hoc marmore diem extremum
clausit
Julii XVI Calend. MDCXLIV.
huc
qui transis precare.
dic
Pie Jesu Domine, dona ei requiem.
Amen.

Przy wielkim ołtarzu na boku *a cornu Evangelii* napis na kamieniu na posadzce leżącym następujący:

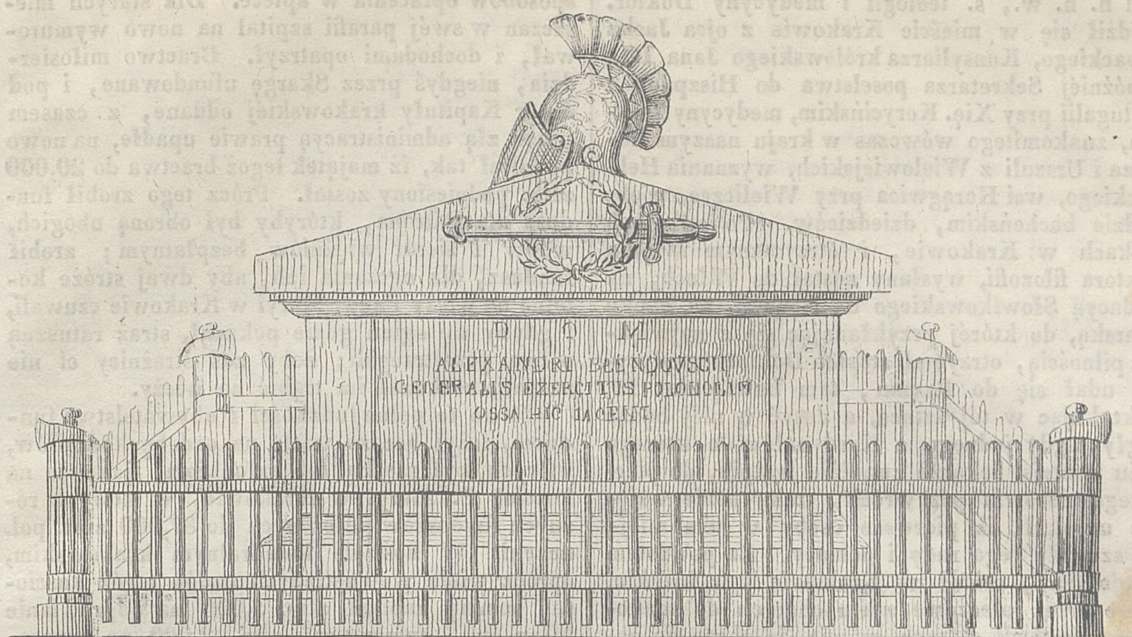
D. O. M.
Laurentius Gembicki de armis Nałęcz
Canon. Cracov. Coadjut. Praeposituræ Miechovien. quem natura et fortuna suis ornarunt beneficiis, virtus et pietas majora expectare jubebat, sed morte immatura.
Patre Palatino Lenciciensi,
tribus Patruis Episcopis in luctu relictis,
praeventus,
hoc sub lapide loquitur:
spes et fortuna valete.
Cui Lector beatam apprecare quietem.
Obiit Anno Domini MDCLII. die
IX. Decembris.

Po drugiéj stronie tegoż ołtarza inny znowu kamień nad grobem zakonników, z następującym napisem:

Hic quiescunt
qui dum viverent
non quieverunt a laudibus Dei
et operibus animae.
Requiescant in pace!

Innych nagrobków w kościele nie masz, została przecież szanowna dla członków tego zgromadzenia pamiątka ich braci, pamiątka często pod oczy podpadająca, to jest: pięć tablic marmurowych, do zewnętrznéj ściany chóru przytwierdzonych, na których wyryte są imiona Karmelitów w tém miejscu pochowanych. Idąc od zakrystyi przez drzwi boczne do ogródka, czyli wirydarzyka, zobaczyć tam można te tablice; lecz zadziwiło może nie jednego, że na piérwszéj zaraz tablicy, czytając imiona zmarłych zakonników, zobaczył pomiędzy niemi napis: *V. Soror Agnes ab Annunt. B. V. M. A. D. 1710. aetat. 70. profes. rel. 43. annor.*, zkąd się tu pomiędzy niemi wzięła zakonnica? Napis ten wspomina Wielebną Pannę Agnieszkę Mikuliczównę, Karmelitankę Bosą, w nadziei świętości z tego świata zeszłą, która w roku 1710. w czasie morowego powietrza zmuszona z innemi siostrami swemi zakonnemi uchodzić z Krakowa, zamieszkała wraz z niemi we wsi Siedlcu i tamże w krótce Bogu ducha oddawszy, na Czerny pogrzebioną została.

Zwyczajem moim było, wszędzie, gdzie mi się tylko zdarzyło zwiedzać klasztory, nie tylko obejrzeć kościół, nagrobki i malatury, ale nawet i po korytarzach i krużgankach oglądać zwykle znajdujące się tamże po ścianach obrazy. Na Czerny do koła korytarzów porozwieszane są wyobrażenia męki Pańskiéj, czyli tak zwane Stacye, a pomiędzy niemi są obrazy świętych zakonu karmelitańskiego i niektórych znakomitych tego zakonu mężów, jakoto: Hieronima Cyrusa, Krakowianina, Karmelity bosego, sławnego niegdyś w katedralnym kościele krakowskim kaznodziei, szanowanego od Królów polskich Zygmunta III. i Władysława IV., wielu pism duchownych autora; Jędrzeja Brzechwy, piérwszego z Polaków Karmelity bosego, Bonawentury Frezera, Mikołaja Opackiego, ludzi sławnych wysoką cnotą i nauką, nakoniec Xiędza Adryana a S. Theresia (podobno rodem z Poznania) Karmelity bosego, który był Generałem zakonu swego obrany w Rzymie na tę dostojność roku 1791., męża obszernéj nauki, poważanego od Cesarza Józefa II. i Króla Stanisława Augusta, z którymi listownie korrespondował, i wielu innych jeszcze zakonników, których podpisów już wytartych lub wypłowiałych odczytać nie można. Obraz fundatorki w trzech tu znajduje się podobnych do siebie oryginałach, jeden naprze-



Nagrobek Pułkownika Błędowskiego.

ciwko kaplicy Ś. Jana od Krzyża, drugi w refektarzu, a trzeci w zakrystyi. Biblioteka klasztorna, do kilku tysięcy dzieł (po większéj części materyi duchownéj) zawierająca, jest w porządku utrzymywana; szkoda tylko, że w całym klasztorze niema stósowniejszego do jéj umieszczenia lokalu, bo lubo i ten, gdzie się znajduje, jest obszerny, widny i porządny, wejście atoli do niego jest bardzo przykre i wązkie.

Toby więc było wszystko, co mi o Czerny opisać Panu należało; gdyż o zdarzeniach osobliwych, miejscowość dotykających, niczego dowiedzieć się nie mogłem. Ale potrzeba mi jeszcze wspomnieć o pomniku znajdującym się w tutejszym ogrodzie za cmętarzem na tarasie. Jestto nagrobek z ciosowego kamienia, ozdobiony hełmem i mający po bokach w płaskorzeźbie wieńce laurowe i miecze greckie. Po jednéj stronie na tablicy marmurowéj napis następujący:

D. O. M.
Alexandri Blendovscij,
Generalis Exercitus Polonorum
ossa hic jacent.
. . . .
. . . .
. . . .
ut scias hospes
Amicus suus Stanislaus Klicki posuit
Vixit annos XLIII obiit die XXV M. Julii.
Anno Domini MDCCCXXXI.

Toż samo po polsku po drugiéj stronie:

D. O. M.
Tu leży
Alexander Błędowski,
Generał Wojsk Polskich.
. . . .
. . . .
. . . . (4)
ku wiadomości potomnych
Przyjaciel jego, Stanisław Klicki,
ten pomnik wystawił.
Żył lat 43, umarł d. 25. M. Lipca R. P. 1831.

Pomnik ten, otoczony do koła sztakietkami, w cieniu drzew ustawiony, miło smętny przedstawia widok.

Może mój opis znęci Pana do odwiedzenia kiedyś tego lubego ustronia. Doświadczysz Pan na miejscu, że oprócz przyjemności zwiedzenia Czerny, sprawi mu upodobanie wzorowa gościnność tutejszych zakonników i ich ugrzecznione postępowanie, które im wszędzie szacunek i miłość zjednywa.

Wiadomość o J. X. Jacku Augustynie Łopackim, herbu Stumberg czyli Kotwica.

Xiądz Jacek Augustyn Łopacki, Prałat Archi-Presbiter kościoła Panny Maryi w Krakowie, Kan. kated. krakowski kollegiaty sandomirskiéj, Dziekan, Proboszcz w Popracie na Spiżu, filo-

(4) Napis kropkami oznaczony, ręka wandalizmu zniszczyła.

zofii n. n. w., s. teologii i medycyny Doktor. Urodził się w mieście Krakowie z ojca Jacka Łopackiego, Konsyliarza królewskiego Jana III., a późniéj Sekretarza poselstwa do Hiszpanii i Portugalii przy Xię. Korycińskim, medycyny Doktora, znakomitego wówczas w kraju naszym Lekarza i Urszuli z Wielowiejskich, wyznania Helweckiego, wsi Horągwica przy Wieliczce, w obwodzie bocheńskim, dziedziców. Po odbytych naukach w Krakowie, i otrzymanym stopniu Doktora filozofii, wysłany został do Włoch, na fundacyą Słowikowskiego do Bononii, na naukę lekarską, do któréj przykładając się z największą pilnością, otrzymał stopień Doktora medycyny; udał się do Rzymu, tam bawiąc lat 10, praktykując w téj sztuce, a dosyć w niéj będąc biegły, gdy jednego z Kardynałów o którego życiu tamtejsi lekarze zupełnie wątpili, do piérwszego zdrowia przywrócił, taką sobie wziętość uzyskał, iż piérwsze osoby w tém miejscu szukały jego rady i pomocy. Za powrotem do ojczyzny, osiadł w Krakowie i w krótkim czasie przez uleczenie wielu chorych do znakomitéj przyszedł sławy; mówią, iż chcąc się żenić z pewną damą znaczną, gdy ta mu odmówiła swéj ręki, wzgardził światem, i poświęcając się Stanowi duchownemu, w którym zaledwie piérwsze wziąwszy święcenia (Minores Ordines) zaraz z wyroku i łaski królewskiéj panującego wówczas Augusta II., otrzymał prelaturę archipresbiterią infularną w Krakowie kościoła Panny Maryi, na które był uroczyście w roku 1723., dnia 12. Maja, w tymże kościele instalowanym. Do instalacyi udał się do Seminaryum stradomskiego, dla nabycia nauk teologicznych i wprawienia się w obrzędy kościelne; tam przebywszy miesięcy blisko 8, wyświęcony na Kapłana dnia 9. Stycznia roku 1724., w tymże kościele piérwszą Mszą św. odprawił. Wkrótce po otrzymanym stopniu Kapłaństwa, i objęciu w swe rządy Prelatury maryackiéj, otrzymał stopień Doktora teologii, w krakowskiéj Akademii, a w tymże samym roku 1724. otrzymał Kanonią krakowską po J. X. Łukiewiczu, do któréj w kościele kated. krakowskim przeznaczone stallum dnia 24. Lipca objął, będąc późniéj w tymże kościele spowiednikiem (Penitentiarius) katedralnym krakowskim, i Prokuratorem kapituły. W obydwóch tych zawodach obowiązki swoje z największą chwałą dla siebie, a pożytkiem dla drugich wypełniał. W roku 1726. otrzymał prelaturę piérwszą w Kollegiacie sandomirskiéj, (to jest Dziekanią) na którą dnia 27. Maja t. r. był installowany, otrzymawszy nieco piérwéj intratne Probostwo na Spiżu w Poparcie. Posiadając tak znaczne fundusze duchowne, stał się nie tylko dobroczyńcą miasta Krakowa, przez poczynienie wielu funduszów pobożnych, ale i opiekunem cierpiącéj ludzkości przez hojne jałmużny. Zrobił on fundacyą złot. pol. 2,000 na zakupowanie lekarstw dla chorych niemających sposobów opłacenia w aptece. Dla starych mieszczan w swéj parafii szpital na nowo wymurował, i dochodami opatrzył. Bractwo miłosierdzia, niegdyś przez Skargę ufundowane, i pod dozór Kapituły krakowskiéj oddane, z czasem przez złą administracyą prawie upadłe, na nowo podniósł tak, iż majątek tegoż bractwa do 20,000 złtp. podniesiony został. Prócz tego zrobił fundusz dla Patrona, któryby był obroną ubogich, wdów i sierót więźniów bezpłatnym; zrobił fundusz, dla ogrzania izb, aby dwaj stróże kolejno na wieży Panny Maryi w Krakowie czuwali, i gdyby się ogień gdzie pokazał, straż ratuszną o tém przestrzegali; żeby zaś strażnicy ci nie zaspali, rozkazał im trąbić na wieży.

Mimo te pełne ludzkości i obywatelstwa fundusze, łożył bardzo wiele na ozdobę kościołów, których był rządcą lub członkiem, jako to na kościół P. Maryi w Krakowie, w których różnych funduszów położonych do 87,000 złot. pol. uczyni. W kościele katedralnym krakowskim, oprócz wielu wewnętrznych ozdób tegóż kościoła, summę zapisał złtp. 5,000 na odprawianie Mszy św., summę zaś złtp. 2,000 na reparacye potrzebne w dobrach Kapituły przeznaczył. W Kollegiacie zaś sandomirskiéj, któréj był Dziekanem, do 5,000 złtp. funduszu zrobił, a w Popracie nowe mieszkanie dla Proboszcza z przyłożeniem się tamtejszych parafian wymurował. Klasztorowi Panien od ofiarowania N. M. P. na ulicy Św. Jana w Krakowie, którego był Kommissarzem duchownym, summę złtp. 20,000 zapisał z warunkiem, aby połowa od téj summy procentem, była obracaną na edukacyą bezpłatną ubogich panienek, druga zaś na panny uczciwe, przybywające ze służby od dworów, dopóki sobie w ciągu miesiąca służby niewynajdą.

X. Łopacki, zatrudniony po największéj części obowiązkami swego stanu z powołania, tudzież wielolicznemi pracami, z litości i miłosierdzia pochodzącemi, nie zostawił po sobie znacznych dzieł w druku wyszłych, któreby mu w dziejach oświaty krajowéj znakomite zjednały miejsce, żył przytém w czasie, kiedy zupełnie ciemnota dotknęła kraj polski; wszakże mamy z pod pióra jego ręki niektóre pisma, jako: *Zabawy zbawienne*, dzieło w rodzaju astetycznym, zastósowane do ducha owego wieku; drukowane w nienajwiększéj liczbie eksemplarzy, przypisane JW. JPani z Xiążąt Lubomirskich Małachowskiéj, Wojewodzinie poznańskiéj. Mowy jego: witanie J. XX. Biskupów krakowskich, Lipskiego, Załuskiego i Sołtyka; tudzież do Maryi Józefy, z domu austryackiego, Królowy polskiéj, Elektorowéj, pisane były na kształt panegieryków owego wieku. Wiersze jego łacińskie, w różnych dorywczych okolicznościach pisane wierszem elegiackim, częścią z druku wyszły, częścią w rękopismach zostały. Zostawił, w rękopiśmie historyą kościoła Panny Maryi w Kra-

kowie, w języku łacińskim napisaną; rękopis z kilkunastu arkuszy złożony, niedokończony zupełnie. Pismo to, które się znajdowało w ręku ś. p. J. X. Wojciecha Zakalskiego, Dziekana i Proboszcza zebrzydowskiego, byłoby bardzo użyteczne dla piszącego dzieje polskie z czasów Augusta II., nareszcie i Jana III.; w niém zamieścił wiele rzeczy, których był naocznym świadkiem, lub które słyszał z ust ojca swego. Rękopism ten gdzie się podział, niewiadomo; być może, iż dostawszy się w ręce człowieka nieumiejącego cenić wartości podobnych pism, zniszczonym został jak wiele innych dzieł. Posiadał on znaczną bibliotekę z ksiąg teologicznych, prawnych i lekarskich złożoną, w języku najwięcéj łacińskim i włoskim; tę przekazał miastu Krakowowi; lat przeszło 50 zostawała taż biblioteka w swojém przeznaczeniu, lecz po utworzeniu Rzeczypospolitéj w roku 1816., z woli i wyroku Senatu rządzącego, do biblioteki Akademii krakowskiéj dołączona została. Rzecz uwagi godna, że ś. p. X. Łopacki, przy tylu funduszach przez siebie zrobionych, najmniejszéj pamiątki familii swéj niezostawił, prócz jednego sygnetu, za życia jeszcze danego swemu synowcowi; w sygnecie tym jest krwawnik w złoto oprawny, roboty staroświeckiéj, z herbem do strzemieńca podobnym, z tym obowiązkiem, aby ten sygnet z domu i familii Łopackich niewychodził. Jakoż w téj familii już lat blisko 90 zostaje, a teraz jest w ręku JM. Pana Kantego Łopackiego, mieszkającego w Porembie przy Wiśniczu, w obwodzie bocheńskim.

Umarł w Krakowie po długiéj chorobie roku 1762. dnia 17. Sierpnia w nocy, właśnie w ten dzień i godzinę, w którą się urodził, pochowany w Krakowie przy kościele P. Maryi na cmentarzu, pod nagrobkiem, który sobie za życia swego położył, żyjąc lat przeszło 70.

Magistrat miasta Krakowa zawdzięczając mu te dobroczynności, które dla niego uczynił, ofiarował mu medal srebrny z feinsilber, wielkości dawniejszych rubli lub polskich talarów, na którym z jednéj strony jest tajemnica Wniebowzięcia N. Maryi Panny, jako Patronki kościoła P. Maryi w Krakowie, z napisem: *Sub tuum Praesidium confugimus S. Dei Genitrix;* na drugiéj stronie cyfra: *Hiacynthus Augustinus Łopacki, Archipresbiter B.M.V., Can. Cracov.*; pod czém herb Łopackich kotwica, na téj kapelusz kardynalski z infułą i pastorałem (*).

(*) Medal ten znajduje się dotąd w familii Łopackich. Był do lat 30. w ręku J. X. Józefa Łopackiego, teraźniejszego Plebana w Pobiedrze, który go powierzył J. Pani Agnieszce z Baronów Gratkowskich Łopackiéj, bratowy swéj, dla jéj małoletniego syna Ludwika Józefa i u téj zostaje na teraz.

Wyciągi z Dziennika podróży do wód mineralnych kaukazkich.

. . . .

. . . .

. . . . Kamieniec, bez wątpienia, jest jedném z miejsc, piérwsze w dziejach naszych zajmujących stanowisko. Jego historya zajęłaby wiele ciekawych kart w dzienniku mojéj podróży; ograniczę się przecież, ile mi czas i okoliczności tego dozwolą.

Na szczycie wyniosłéj, bystrą rzeką Smotryczą oblanéj skały, wznosi się miasto, od kamienistéj podstawy słusznie Kamieńcem nazwane, a obok ruiny sławnego w dziejach naszych zamku.

Jeszcze podobno w początku 13. wieku koczujące w téj stronie Sławian plemiona, znalazłszy to od natury obronne miejsce, na niém szukały schronienia, w czasie pamiętnego w dziejach najścia hord Dżengiskana.

Lecz jak całego Podola, tak równie i Kamieńca, pewniejsza historya zaczyna się od zwycięztwa, odniesionego w roku 1331. nad Tatarami przez Olgierda, Wgo księcia litewskiego, pod Sinemi-wodami.

Spokrewniony z nim jeden z książąt Kuryatowiczów, stawszy się panem tego kraju, był piérwszym założycielem miasta a bardziéj zamku kamienieckiego. Jakoż ustawiczne Turków i Tatarów napady przekonały późniéj, ile ta warownia potrzebną była nietak już dla samego Podola, jak bardziéj dla zabezpieczenia granic Litwy i Polski. Następca Zygmunta III., Władysław IV., nowemi wzmocnił zamek murami, a granice ówczesnego Podola 4ma twierdzami zabezpieczył.

Mimo to jednak, hordy Wołochów, Turków i Tatarów, a nakoniec kozactwo pod przewodnictwem Chmielnickiego, ogniem i mieczem pustosząc żyzne niwy Podola, po kilkakroć i samemu zagrażały Kamieńcowi.

Panowanie Michała Wiśniowieckiego stanowi najsmutniejszą epokę w dziejach tego kraju. Wypowiedziana wtenczas przez Turków wojna skończyła się opanowaniem przez nich Kamieńca — a tém samém i całego Podola. Ileż to wówczas tysięcy bezbronnego ludu, uprowadzonych z rodzinnéj ziemi, jęczało w więzach bissurmańskiéj niewoli!

Żyzna kraina Podola, w dziką zamieniła się pustynię, a Kamieniec, co tyle lat stał nieugiętym na straży granic polskich, uległszy raz tureckiéj potędze, zostawał w niéj aż do roku 1699., t. j. do traktatu karłowickiego, mocą którego zamek ten znowu wrócił do Polski. Dziś jednak jeszcze, już to w świątyniach Pańskich, wówczas na meczety zamienionych, już to w niektórych częściach miasta, widać ślady rządów tureckich.

W teraźniejszym rzeczy stanie Kamieniec wykreślonym został z liczby miejsc, do obrony kraju potrzebnych; w przeciwnym zaś razie, gdy-

by posunięta dziś tak wysoko sztuka fortyfikacyi, dopomogła choć w części tak groźnie od natury utworzonemu miejscu, Kamieniec śmiało mógłby walczyć o piérwszeństwo z najmocniejszemi warowniami Europy.

(Dokończenie nastąpi.)

Urywek pieśni o Maxymilianie Rakuskim.

(Z roku 1588.) (1)

— — — —

Zamki, miasta i te z wsziami,
Poznaczie to po mnie sami,
Iż to czo wam obieczuie,
Spełni szie i więczej daruie.

Virs.

Oni szie uradowali,
I z radosczią wikrzikali,
Ku Olkuszowi szie brali,
Abi Rabstina dostali.

Virs.

Gdi do Olkusa przijechali,
Tam napirwse sczęsczie poznali,
Bo dla nich iescz gotowali,
I wolno do Miasta przijechali (sic).

Virs.

Potim ku Krakowa iechal,
Chcząc abi ono sczęsczie mial,
Które mu pirwei sluzilo,
Ale go to omililo.

Virs.

Gdi tak prentko pod Krakow iechal,
Pienknie sobie nan pogłądal,
Ale iżbi w nim mial mieszkacz,
Tego mu Bog nie raczil dacz (2).

Gdi ius pod Krakow przijechal,
W Rakowiczach pirszą noc spal,
Dali mu szie znacz Rakowicze,
Gdi nan strzilano s krakowskiei subienicze (3).

On baczącz że szie nie wispal,
O inszy szie noczleg pital.
Do Mogili mu kazali,
Tam wsitkie mnichi wiguali. —
Potim rade uczynili,
Abi Posla wiprawili,
Do Kanclerza Korąnego,
A do Zamku Krakowskiego. —
Kanclirzowi listi oddano,
Bi Krola w Zamek pusczono,
Kanclerz gdi listi wiczital,
Poslowi tak odpowiedzial —
Że mi ius mami inszego,
I dawno naznaczonego,
Zigmunta Krola polskiego,
Z narodu Jagielowego —
To ten naszim Panem bendzie,
Y na Krolestwie usziendzie,
A tak powidz Panu szwemu,
Jako bi nieznaiomemu,
Żebi chczeli precz poiechacz,
A thu zamkowi pokoy dacz,
Bo go natho nikt nieobral,
Ani też po niego iezdzil,
Jedno Zborowski, Zgurką Spithek,
Czy (ci) brali od niego pozitek.
Posel zaraz precz poie(chal),
Panu swemu tho powiedzial,
Że iuż snacz maią inszego,
Zigmuntha Krola polskiego. —
Niemiecz szie zaraz rozgniewal,
Wsetkiego Woyska zawolal,
Mowiącz: gotuiczie szie wsziscy,
Wengrowie, Polaczy, Niemczy —
Wengrowie uram wolali,
A Polaczy wikrzikal(i),
Niemczy St. (sankt) Pape wolali,
A Polaczy wikrzikali. —
Gdi szie z nimi Kanclirz potikacz (potkał),
Weizrzal w Nebo y zaplakal,
Boże racz strzecz ludu mego,
Mne Kanclirza Koronnego. —
Bili Polaczy szablami,
Chlopy kijmi, kosturami,
Ucziek — — — — —

(Daléj niedopisana.)

---

(1) Przy jednéj z moich starych z końca XVI wieku książek, znalazłem ją wpisaną na dwóch białych kartkach ręką współczesną, inkaustem bladym. Pisownią niestałą i szyk wierszów, niekiedy nierównych, zachowałem wiernie. Zdaje się bowiem (będąc bez początku i końca) że ją sam autor dopiero składając pisał. Do tego ciekawego zabytku mógłby literat i historyk nieco uwag dołączyć, od których, jako piérwszy znalazca, wstrzymam się, oddając tę legendę *Przyjacielowi ludu*, a przez niego przyjaciołom owych zawsze z miłém uczuciem a nieraz rzewném wspomnieniem nuconych domowych piosenek.

(2) Dotąd cztero-wierszyki przedziela pisarz słowem *Virs*, który oznaczał dzisiejszy nie polski wyraz: *strofę*; daléj już jednym ciągiem, niekiedy bez zachowania miary wiersza, pisane.

(3) W zbiorze znakomitym rycin JW. Gwalberta Pawlikowskiego w Medyce znajduje się 4 tablic wyobrażających, *dwie* potrzeby pod Krakowem, *jednę* pod Mogiłą, a *jednę* pod Byczyną rytowanych, jak tam wyrażono, w Styczniu 1589. przez A. Autensack de Vigure; na jednéj z tych, odnoszącéj się do szczegółów historycznych tu wspomnianych (jak wówczas krążyły), napis dosłowny taki: Bericht von Jr. Durchleüchtigkeitt Maximilian erwöhlter Könnig in Polen, und dem Groß-Cantzler, sampt dem Schwedischen Könnig (tak Zygmunta III. nazwał) zum ersten die Gelegenheit vor Krakau, wie sie gehalten haben im anzug der Schlacht-Ordnung bis gegen abendt das sie sich gelegert haben, geschehen Im Monet 7ber Im 87 (1587.) Jar. Rycina (à vol d'Oiseau) zrobiona, przedstawia cały szyk bojowy pod Krakowem wojsk obudwóch; niezapomniano i *szubienicy*, na rusztowaniu któréj człowiek obwieszony, i zaciągnionych dwu działek, jedna wystrzelając, dowódzcę Maxymilianistów z konia na ziemię strąca. Wreszcie okoliczności te wierszem staro-niemieckim, który tu dla szczupłości miejsca opuszczam, dość wiernie opisane.

A. B.